

TRINITAS

GDAŃSK - OLIWA • PAŹDZIERNIK 2013 • NR 6 (104), ROK XIV



*„Kto wierzy...
widzi!”*

papież Franciszek



Wiara w
Biblii

6 prawd
wiary

OD REDAKCJI



Wakacje już za nami. Od miesiąca trwa nowy rok szkolny. Wszyscy powróciliśmy do zwykłych zajęć. Dlatego w ręce Czytelników oddajemy kolejny numer naszego parafialnego pisma 'Trinitas'.

Pogoda za oknami podpowiada nam, że zbliża się powoli

ku końcowi ten rok kalendarzowy, ale wcześniej (24 listopada) zakończymy Rok Wiary, który w 2012 roku ogłosił papież Benedykt XVI. Postanowiliśmy więc niniejszy numer poświęcić tematowi wiary w różnych jej aspektach.

W tekście pana Rafała można przeczytać o przykładach wiary u biblijnych postaci. Pani Agnieszka spróbuje podpowiedzieć nam, jak pracować nad pomnożeniem wiary.

Czasem może się zdarzyć, że naszą wiarę kształtujemy niewłaściwie. O tym, przeczytamy wierszy w tekście zatytułowanym 'Wierzymy w Boga, ale czy wie-

rzymy Bogu'. Rozwinięciem tego tematu jest tekst pani Agnieszki o głównych prawdach wiary oraz o wierze jako cnocie ks. Wojciecha.

Jak pogłębić wiarę praktycznie, podpowie ks. Waldemar, zapraszając do grupy duszpasterskiej 'Jestem wierzący'.

W tym jesiennym numerze pojawia się nowa rubryka 'Lektura do poduszki'. W niej ks. Łukasz będzie proponował ciekawe książki ze swojej biblioteczki.

Są też niezmiennie działy dotyczące historii Oliwy. W tym nadal specjalizują się pan Adam oraz o. Bernard.

Dobrej lektury!

Redakcja



Przygotuj się do Liturgii

XXVII Niedziela zwykła, 6 października:

I czytanie: Ha 1,2-3 i 2,2-4; II czytanie: Tm 1,6-8, 13-14; Ewangelia: Łk 17,5-10;

XXVIII Niedziela zwykła, 13 października:

I czytanie: 2 Krl 5,14-17; II czytanie: 2 Tm 2,8-13; Ewangelia: Łk 17,11-19;

XXIX Niedziela zwykła, 20 października:

I czytanie: Wj 17,8-13; II czytanie: 2 Tm 3,14-4,2; Ewangelia: Łk 18,1-8;

XXX Niedziela zwykła, 27 października:

I czytanie: Syr 35,12-14, 16-18; II czytanie: 2 Tm 4,6-9,16-18; Ewangelia: Łk 18,9-14;



intencje apostolstwa modlitwy

Październik

Intencja ogólna

Aby ci, dla których życie stało się tak wielkim ciężarem, że pragną jego końca, mogli odczuć bliskość Bożej miłości.

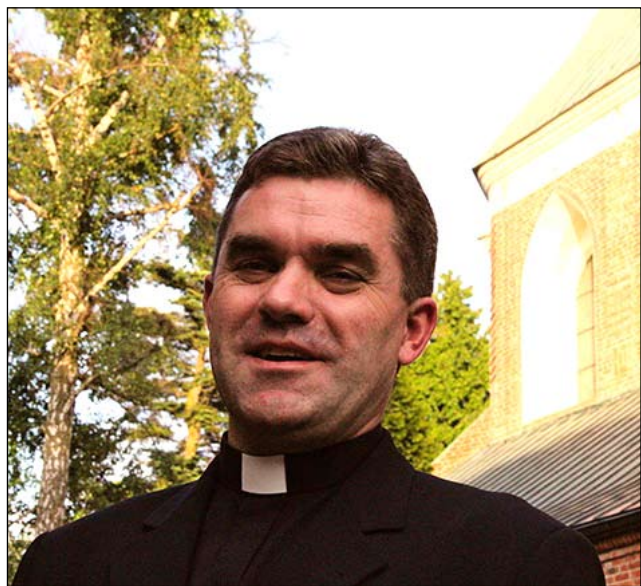
Intencja misyjna

Aby obchody Światowego Dnia Misyjnego uświadomiły wszystkim chrześcijanom, że są nie tylko adresatami, ale i głosicielami Słowa Bożego.

SŁOWO PROBOSZCZA

...
... **ABY NASZA NAUKA BYŁA POŻYTKIEM DOCZESNYM I WIECZNYM**

Drodzy Parafianie. Ubogaceni przeżywaniem niezwykle ważnych dla naszej Ojczyzny sierpniowych i wrześniowych rocznic ponownie wkracamy wraz z dziećmi i młodzieżą w czas edukacyjnych wysiłków. Wpierw dzieci i młodzież z gimnazjów oraz szkół średnich, a potem akademicy uroczystymi inauguracjami rozpoczynają ten ważny czas. Wraz z całym Kościołem tę szczególną intencję obejmujemy naszą modlitwą i towarzyszymy dzieciom, młodzieży a także wychowawcom, nauczycielom i katechetom w podejmowaniu stojących przed nimi nowych zadań. Edukacja, wychowanie to najbardziej podstawowe i wymagające powinności stojące przed rodzinami, państwem, instytucjami wychowawczo-edukacyjnymi oraz Kościołem, który poprzez posługę katechetów włącza się w ten proces, odnosząc go do wartości nadprzyrodzonych. Odwołanie się do wspomnianych ważnych rocznic pokazuje, jak ważne to zadanie - przekaz mądrości i wiary. Z niej czerpali inspirację do swoich działań obrońcy Westerplatte i Warszawy, inicjatorzy Ruchu „Solidarności” i wielu innych. Potwierdzeniem tego są zachowane przepiękne listy i pamiątniki, do których wracamy w te rocznice. Warto o tym pamiętać u początku nowego roku szkolnego i wesprzeć na miarę naszych możliwości wszystkich tych, którzy tę służbę wobec młodego pokolenia w imię Boże rozpoczynają. Przede wszystkim wesprzeć własnym przykładem w poszukiwaniu mądrości i osobistej formacji intelektualnej i duchowej. Dzieciom i młodzieży, nauczycielom i katechetom życzymy darów Ducha Świętego, wsparcia z nieba i od ludzi.



Gdańsk-Oliwa, październik 2013 r.

Ks. Zbigniew Zieliński
proboszcz

NABOŻEŃSTWA RÓŻAŃCOWE

- › DLA DOROSŁYCH W KATEDRZE
CODZIENNIE O GODZ. 8.30 I 17.30
- › DLA DZIECI W KOŚCIELE ŚW. JAKUBA
W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI O
GODZ. 17.00

ZAPRASZAMY!



SEKRET OLIWY

ODNALEZIONY GRÓB REINHOLDA HEIDENSTEINA

W północnej części ambitu* oliwskiej katedry, obok innych zabytków, znajduje się późnorennesansowe epitafium Reinholda Heidensteina. Powstało na początku XVII wieku w warsztacie Hermana Hahna. Po renowacji dokonanej w ostatnim czasie epitafium od-

zyskało pierwotny blask.

Ujęte kolumnienkami główne pole epitafium zawiera inskrypcję prezentującą życie i dzieło Heidensteina. Po bokach znajdują się cztery owalne obrazy ze scenami biblijnymi, których wspólnym tematem jest wskrzeszenie. Tablicę wieńczy scena Ukrzyżo-

wania. Umieszczona jest pomiędzy portretami Heidensteina i jego żony Erdmundy z Konarskich (była spokrewniona z oliwskimi opatami: Dawidem i Michałem Konarskimi). Rodowe herby małżonków znajdują się u dołu epitafium.

Kim właściwie był Reinhold Heidenstein?

Dziś to postać nieco zapomniana, ale był on cenionym historykiem i pozostawił po sobie ważne dzieła o Stefanie Batorym i Janie Zamoyskim. Syn Bernarda Heidensteina i Anny z Kroków urodził się w 1553 roku, być może w Królewcu. Kształcił się w Królewcu, Wittenberdze i Padwie. Podróżował po Włoszech i Francji. Po powrocie

do Polski (w 1582 roku) został sekretarzem królewskim na dworze Batorego. Blisko współpracował z kanclerzem Zamoyskim. W 1591 roku przyjął wyznanie katolickie. W 1597 roku ożenił się z Teresą Erdmundą Konarską (żyła w latach 1582 - 1658), z którą miał syna późniejszego kasztelana gdańskiego Jana oraz córki: Zofię, Annę i Elżbietę. Po śmierci Zamoyskiego (1605) Heidenstein pozostawał poza dworem. Z kancelarii odszedł na przełomie 1612 i 1613 roku. W latach 1614- 1616 ufundował kościół w rodzimym Sulęczynie. Zmarł 24 grudnia 1620 roku. Pochowany został najpierw w Sulęczynie, a po przeniesieniu ciała został złożony w Oliwie. Oliwski pogrzeb odbył się 4 lutego 1621 roku.

Największe dzieła Heidensteina to „Komentarze o Wojnie Moskiewskiej” (wydane po raz pierwszy w 1585 roku) i „Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta...” (wydane w 1672 roku).

Siedemnastowieczni autorzy, wspominając Heidensteina mówią o jego pochówku w Oliwie. Dzięki ówczesnym opracowaniom znamy nawet treść inskrypcji umieszczonej na płycie nagrobnej. Od dawna jednak nie znamy lokalizacji samego grobu. Ksiądz Zygmunt Iwicki, autor najnowszego i najobszerniejszego opracowania opisującego płyty nagrobne w Oliwie, uważa grób Heidensteina za zaginiony. Rzeczywiście, wśród zachowanych płyt nagrobnych nie można znaleźć grobu wielkiego historyka.

Okazuje się jednak, że płyta



Fragment zachowanej płyty nagrobnej małżeństwa Heidensteinów. Widoczny herb matki Heidensteina - Anny Krok

przetrwała. Podczas ostatnich prac renowacyjnych w katedrze z posadzki kościoła zdjęto ławki. Pod ławkami zachowało się kilka płyt nagrobnych, których nikt nie widział od czasu ustawienia ławek (czyli około początku XX wieku). Dwie z płyt zachowały się tylko połowicznie, gdyż wystawały poza obrys ławek. Łatwo je znaleźć w głównej nawie – ich niemal zupełnie zatarte, odkryte części pozwalają na lokalizację. Na jednej z nich zachowały się ślady dwóch herbów ujętych w kółka. Dzięki zachowanym pod ławkami dwóm pozostałym herbom oraz części inskrypcji możemy jednoznacznie stwierdzić, że jest to właśnie płyta przykrywająca grób Heidensteina i jego żony.

Okazja do zobaczenia na własne oczy całej płyty przykrywającej grób małżeństwa Heidensteinów trwała bardzo krótko. Po kilku dniach pod podestem ławek ułożona została instalacja grzewcza, a ławki ponownie zakryły płytę. Nie wiadomo kiedy nadarzy się następna okazja, by ją ujrzeć.●

Adam Kromer

* Ambit - obejście, wąskie przejście powstałe z przedłużenia naw bocznych i poprowadzenia ich wokół prezbiterium za ołtarzem głównym.



Odnowione epitafium Heidensteinów

Rodowy herb Reinholda Heidensteina - fragment zachowanej płyty nagrobnej



Parafianie pytają

Co to jest Msza święta gregoriańska?

Gregoriańskie msze św. to tzw. gregorianka, czyli 30 mszy odprawianych w intencji jednej osoby zmarłej w ciągu 30 kolejnych dni (niekoniecznie przez jednego kapłana). Nazwa ma związek z papieżem Grzegorzem I Wielkim, który polecił odprawiać przez 30 dni msze za zmarłego mnicha Justusa. Praktyka mszy gregoriańskich rozwinęła się w VIII w. zwłaszcza w klasztorach i towarzyszyło jej przekonanie o szczególnej ich skuteczności dla zmarłych pozostających w czystcu. Zwyczaj odprawiania mszy gregoriańskich znalazł swoje potwierdzenie przez Stolicę Apostolską dopiero w XIX wieku i to wyłącznie jako pobożna praktyka wiernych, oparta na ich przeswiadczeniu, które nie jest sprzeczne z nauką Kościoła. Msze gregoriańskie mogą być odprawiane za jednego tylko zmarłego, nigdy zaś zbiorowo za kilku zmarłych. Wskazuje się także, że nie jest konieczne, aby podobne msze św. były odprawiane zawsze przez tego samego kapłana lub przy tym samym ołtarzu (kościół). Ważna jest ciągłość dni; same natomiast msze św. mogą być sprawowane przez wielu księży i w wielu miejscach.

Masz pytanie dotyczące wiary lub Kościoła, wyślij je na adres e-mail: pismotrinitas@gmail.com. Postaramy się na nie odpowiedzieć.

PANIE, PRZYMNOŻ NAM WIARY!

Tytułowe wezwanie zaczerpnięte z Ewangelii wg św. Łukasza (Łk 17, 5-10), będące jednocześnie hasłem przewodnim dobiegającego końca Roku Wiary, niech stanie się motywem dla rozważań nad kwestią wiary i zawierzenia Bogu na kartach Pisma Świętego.

Warto sobie na początek przypomnieć, czym jest wiara, jak ją zdefiniować. Z pewnością jest ona trudnym do uchwycenia darem, jest pragnieniem spotkania z Tym, który jest miłością, który jest nam bliski, a jednocześnie nas przerasta. Katechizm podaje kilka możliwych definicji, podpowiada, że wiara jest odpowiedzią człowieka na boże objawienie, jest łaską ale też aktem woli człowieka i początkiem życia duchowego. „Wiara jest [...] przylgnięciem rozumu i woli do tego, co Bóg objawił o sobie przez swoje czyny i słowa” (KKK 176). Listy św. Pawła mówią o wierze, że rodzi się ze słuchania, wyraża się uczynkami, jest wprowadzeniem w spotkanie z Bogiem i pozwala Go nam poznawać, a jej wyznawanie prowadzi do usprawiedliwienia i zbawienia.

Zarówno Stary jak i Nowy Testament obfitują w postaci, które śmiało możemy nazwać bohaterami wiary. Zresztą Stary Testament nie przedstawia nam wprost konkretnej definicji wiary lecz opisuje historie ludzi, którzy na swojej życiowej drodze zaznali żywego spotkania z Bogiem.

Z pewnością jednym z nich był Abraham – człowiek, który usłyszawszy od Boga obietni-

cę wyruszył z domu będąc już człowiekiem dojrzałym. Jego doświadczeniem był dar potomstwa otrzymany od Boga w podeszłym wieku, a więc w sytuacji po ludzku niemożliwej. Kulminacyjnym punktem bezgranicznego zaufania Bogu była gotowość do złożenia ofiary ze swojego syna. Abraham stojąc w sytuacji wyboru pomiędzy ojcowską miłością a wiernością Bogu okazał się człowiekiem głębokiej i konsekwentnej wiary.

Innym znanym przykładem niezachwianej wiary w Boga jest historia Daniela i jego towarzy-

do wiary, gdy decyzje są proste i niegroźne. Tym bardziej wiara jest potrzebna wtedy, kiedy nie jesteśmy w stanie zobaczyć końca ani wyniku. Choć nie spodziewali się, że zostaną uratowani z pieca, to byli gotowi umrzeć. Gdy towarzysze rzeczywiście zostali wybawieni przez Boga z opresji heroizm ich wiary zadziwił nawet babilońskiego króla.

Pod koniec życia Daniela przydarzyła się inna historia; spiszek babilońskich satrapów sprawił, że Daniel został skazany na zamknięcie w jaskini z lwami. Pretekstem

do kary były wierność Bogu i modlitwy wznoszone przez Daniela. W przeciwieństwie do wydarzeń z młodości tym razem król w głębi serca sprzyjał Danielowi i szukał sposobu, jak go uratować, jednak raz wydanego rozkazu nie dało się anulować. Silna modlitwa towarzyszyła tak Danielowi jak i królowi, który poszcząc w nocy wciąż ufał, że Bóg uratuje skazańca.

Rzeczywiście nazajutrz rano okazało się, że lwy nie wyrządziły mu żadnej krzywdy. To wiara w bożą wszechmoc uratowała Danielowi życie (wliczmy w to także wiarę króla). Wiara Daniela przekonała króla i dała owoc w jego życiu. Taka również może być nasza wiara!

W drugim rozdziale Księgi Jozuego natrafiamy na ciekawą – używając dzisiejszego języka: kontrowersyjną – historię. Przedstawiono w nim kobietę, która w swoim domu przyjęła i ukryła wywiadowców z narodu wybranego, mających za zadanie zrobić



Abraham ofiarowuje Izaaka

szy pod panowaniem babilońskim. Wpierw stanowczo sprzeciwili się oni jedzeniu potraw ze stołu królewskiego, aby nie naruszyć przepisów żydowskiego prawa. Później czytamy, jak odmówili złożenia pokłonu posagowi bożka odlanego ze złota, choć zapowiedziano im za to karę w rozpalonym piecu ognistym. Bohaterowie wiedzieli, że nie wolno służyć innym bogom ani oddawać im czci i wybrali wierne posłuszeństwo Bogu, nie kalkulując, jaki będzie tego wynik. Łatwo przyznać się

rozpoznanie przed planowanym oblężeniem Jerycha. Niewątpliwie Rachab – bo tak kobiecie było na imię – dopuściła się zdrady swoich; z kontekstu dowiadujemy się także, że była nierządnicą. A jednak... jej okrutny postępek, wydanie swojego ludu, w zamian za co ocaliła siebie i najbliższą rodzinę, nie spotkał się na łamach Pisma Świętego z potępieniem. Jak to możliwe? Otóż całe Jerycho wiedziało o cudach dokonanych podczas podróży Izraelitów przez Morze Czerwone i pustynię oraz słyszało o Bogu, który te cuda sprawił, ale wiedza ta nie sprawiła, że mieszkańcy miasta uwierzyli. Jedynie Rachab uwierzyła Bogu i nie miała wątpliwości, że najważniejsze dla niej jest to, co mówi Bóg. Uznając za słuszny wyrok, który spadł na jej naród, nie kłóciła się z Bogiem, lecz w sercu podporządkowała się. Jej wiara została pochwalona w Liście do Hebrajczyków: „Przez wiarę nierządnica Rachab nie zginęła razem z niewierzącymi, bo przyjęła gościnnie wysłanych na zwiady” (Hbr 11, 31). Co to oznacza dla nas? Zdarza się tak, że musimy wybierać między tym, co mówi do nas Pan Bóg, a tym czego oczekują od nas ludzie. Wielu świętych musiało sprzeciwić się rodzinie bądź przyjaciółom. Część z nich zostało skazanych za zdradę (np. św. Tomasz More). Inni płacili za swą wierność Bogu wysoką cenę lecz żaden z nich nie został bez nagrody. Spójrzmy na nierządnicę Rachab – nie tylko jej rodzina została ocalona lecz także figuruje w rodowodzie Jezusa; jest matką Booza, którego żona Rut jest prababką Dawida (por. Mt 1,1).

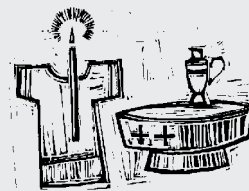
Przykłady wiary bohaterów Starego Testamentu są z pewnością budujące. Z drugiej jednak strony na kartach Pisma Święte-



go odnajdujemy sytuację, w której widoczny jest niedobór wiary i jego konsekwencje. Przy narodzinach Jana Chrzciela o ile Elżbieta została przedstawiona jako ta, która uwierzyła i zawierzyła oraz ta, która rozpoznała w Maryi matkę Zbawiciela, o tyle Zachariasz wskutek swego niedowiarstwa dotknięty został nieemożliwością mówienia aż do narodzin Jana. Niedowiarstwu mieszkańców Galilei przypisywany jest fakt, że Jezus czynił tam niewiele cudów. Dla naszego pocieszenia można dodać, że wiara potrafi się rozwijać z czasem. Tak jak Maria Magdalena nie mogła początkowo rozpoznać Zmartwychwstałego, tak i apostołowie z wyłączonej gromadki zamkniętej w wieczniku potrafili się otrząsnąć, a dzięki łasce i darom Duchem Świętego wypłynąć na głębię wiary. Jeśli Biblia opowiada nie tylko o Bogu, lecz także o drodze człowieka odkrywającego Boga, to czytając o rozterkach i trudnościach przedstawionych na jej kartach bohaterów, odnajdziemy inspirację i natchnienie dla rozwoju naszej wiary.●

Rafał J. Czeaka

Parafia w służbie człowiekowi



*Ja ciebie chrzczę
w Imię Ojca
i Syna i Ducha Świętego*

Ewa Zofia Bartnicka
Alicja Zuzanna Proma
Kamil Elmasri
Magda Degórska
Jan Mateusz Czczot
Wiktor Paweł Kurowski
Kornelia Emilia Siebielec
Ella Maria Reetz
Marek Januszewski-Achigni
Natalia Ewa Skorupa
Nathan Scott Dailey
Wiktoria Wiech
Franciszek Jan Armatyński
Aleksander Pielaszkiewicz
Zuzanna Magdalena Demediuk
Anna Danuta Dudkowska
Oskar Tomasz Kowalewski
Maksymilian Piotr Plutowski
Gustaw Płonka
Iga Izabela Piekarz
Jakob Raphael Hohnhold
Michalina Cejman
Alicja Gzik
Pola Maciak
Maksymilian Augustyn Biskup
Barbara Dembowska
Zofia Halina Kaczyńska
Maksymilian Chaberek
Przemysław Halman
Dawid Rosa
Oliwia Rychlicka
ciąg dalszy na str. 9 i 11

OLIWSKIE KORZENIE.....

Św. Norbert z Xanten (1080-1134) i św. Bernard z Clairvaux (1090-1153) dzieje pewnej przyjaźni, czyli o przenikaniu się wiary i miłości w oddechu nadziei.

O baj należeli do najwybitniejszych postaci Kościoła w XII w. W „Żywocie św. Norberta” (p. 18) czytamy: „W Norbercie górowała wiara, w Bernardzie z Clairvaux miłość...” (In Norberto eminent fides, in Bernardo Clarevallensi charitas...). W stwierdzeniu tym widzimy nie tylko różnice pomiędzy tymi świętymi, ale i bliskość w ich wzajemnym zestawieniu. Narodziny obu były poprzedzone niezwykłymi wydarzeniami. Matka Norberta, Jadwiga, otrzymała we śnie orędzie, że jej syn będzie wielkim pasterzem. Natomiast Aleta, matka Bernarda, miała sen o białym psie, który nieustannie ujadał. Bernard miał być właśnie takim wiernym strażnikiem Kościoła, jak pies domostwa.

Trzy wydarzenia mówią nam o pierwszych spotkaniach obu świętych i początku ich dożgonnej przyjaźni. Pierwszym z nich był synod kościelny w Soissons (1121 r.). Następnie fundacja trzeciego z linii Clairvaux klasztoru opactwa Foigny koło Laon (również w 1121 r.). Dostrzegamy także obu świętych już w samym Laon, gdy synowie duchowi św. Norberta (Premonstratensi) zakładają tam opactwo św. Marcina (1124 r.).

Chociaż należeli oni do dwóch odrębnych zakonów, to byli zjednoczeni we wspólnym dziele reformy Kościoła. Ubolewali nad upadkiem moralnym i duchowym swoich czasów, a szczegól-

nie występującym u służ Kościoła. Sprzeciwiali się zredukowaniu wiary do racjonalnych przekonań, stając w jednym szeregu przeciwko błyskotliwemu, choć płytkiemu poprzez racjonalizację wiary Abelardowi (+1142). Stawili również silny opór schizmie antypapieża Anakleta II (+1138). Byli z tego powodu mocno krytykowani i fałszywie oskarżani przez zwolenników rozłamu, także biskupów i kardynałów.

W tych trudnych chwilach wspierali się wzajemnie, okazując sobie wzajemny szacunek i cześć. Świadczą o tym listy św. Bernarda. W jednym z nich (Ep 56), będącym odpowiedzią na zapytania biskupa Gotfryda z Chartres (+1149) o pielgrzymkę Norberta do Ziemi Świętej, tak wspomina swoje spotkanie z Założycielem Premonstratensów: „Nie mam pojęcia na temat sprawy o którą mnie zapytujesz. Mianowicie, czy Pan Norbert udaje się do Jerozolimy. Gdy widziałem go ostatnio, kilka dni temu, nic nie mówił mi o tym, chociaż byłem zaszczycony możliwością spijania słów z jego ust, jak ‘z niebiańskiego fletu’”. Fragment ten jest największą pochwałą dla Norberta, gdyż Bernard nie zachwycał się zbyt łatwo sztuką oratorską.

Jest pewne, że Bernard natychmiast rozpoznał w Norbercie świętego i uczynił go swoim doradcą. Gdy wczytujemy się dalej w ten sam list, widzimy jak Norbert mówił o pojawieniu się antypapieża jako nadejściu Antychrysta: „Gdy jednak zapytałem go, co myślał odnośnie Antychrysta, stwierdził całkowicie otwarcie, że Antychryst już się ukazał w tym pokoleniu, to jest teraz”.

Norbert także odnajdywał w Bernardzie swojego doradcę i przewodnika. Widzimy to po tym, że wiele zwyczajów cysterskich z „Karty Miłości” (pierwszej konstytucji cysterskiej) zostało przeniesionych do zakonu premonstratensów. Faktycznie, każdy zwyczaj mniszy, który Norbert uznał za pasujący do życia kapłanów, został zaadoptowany i wprowadzony do jego klasztorów.

Nie może więc być dla nas niespodzianką to, że zarówno przyjaciele, jak i wrogowie tych świętych, nazywali ich „jednym oddechem”.

o. Bernard A. Grenz O. Cist.

Opactwo Szczyrzyc
(olivcist@go2.pl)

*Ipsae tanquam imbrēs emittēt eloquīa
Sapientiae suae. Ecclesia 39.9*



*Lotharium eloquii mira dulcedine tractum,
Mellifluumque sibi jungit amore Patrem.
Kaiser Lotharius Norberti guten rath,
eine wohlbedenheit Bernard gerühmet hat.*

**Norbert i Bernard namawiają cesarza
niemieckiego Lotara do zażegnania
schizmy w Kościele**

DLA NAJMŁODSZYCH.....

Zadanie A
Rozwiąż rebus



+



+

ża

rówka



+



ei

pał

Zadanie B

Odpowiedz na pytanie

Kto dodał w 2002 r. do modlitwy różańcowej czwartą część? Jaka jest jej nazwa?

Rozwiąż zadania A i B, wpisz prawidłowe odpowiedzi, a kupon przynieś do kościoła. Losowanie nagród 27 października podczas Mszy św. o godz. 10.30 w kościele św. Jakuba.

RAZPLISZEK

RAZPLISZEK nr VI/2013

(rozwiązanie)

(imię i nazwisko)



*Ślubuję ci miłość, wierność
i uczciwość małżeńską...*

Sebastian Plat i Magdalena Taryma
Tomasz Gacoń i Karina Maciągowska
Tomasz Cząstka i Marta Patyna
Thomas Theuerkauf i Katarzyna
Wieczorek

Daniel Lebiecki i Monika Dahms
Nicholas Walpole i Natalia Rynkiewicz
Robert Jaś i Karolina Magulska
Mariusz Ziulek i Małgorzata Bodzioch
Raabe Claudiochrich i Natalia Piekarz
Mariusz Gruchała i Agata Ołdakowska

Oliver Morris i Maria Olchawa
Piotr Tyszkowski i Anna Dudkiewicz
Artur Połoczański i Małgorzata Glaza
Bartosz Wegner i Patrycja Brzostek
Tomasz Tur i Dana Lange

Jonatan Sears i Małgorzata Osińska
Krystian Stefański i Anna Prusak
Andrzej Daniluk i Aleksandra
Kazimierowicz

Grzegorz Zajac i Barbara Kurtyło
Bartosz Żuk i Marta Kasjanowicz
Marcin Joka i Patrycja Czepulkowska
Jerzy Frydel i Sylwia Andrzejewska
Rafał Sujka i Olga Bąk

Lorenzo Candeago i Monika Wozńska
Marcin Wasilewski i Karolina Ciesielska
Edward Szlachetka i Elżbieta Zemła

Łukasz Szczepaniak i Magdalena Dąbek
Piotr Sójka i Agnieszka Prabucka
Dominik Szymański i Alicja Babiarczyk

MODLITWA - SPOSÓB NA WYRAŻENIE WIARY.....

Od zawsze człowiek dążył do wolności, czasem myląc ją z brakiem zakazów lub obowiązków. Bóg, stwarzając człowieka, zostawił mu także zbiór reguł, zakazów, przykazań i obowiązków, które mają być pomocą w drodze do Niego. Nie chciał w ten sposób ograniczać człowieka, a jedynie okazać mu Swoją miłość i troskę. Naszą odpowiedzią na tę Bożą miłość jest wiara.

To właśnie dziś, kiedy świat kusi nas tym, co atrakcyjne i materialne, warto zwrócić uwagę na sferę duchową. Dlatego rozważając temat wiary, zastanówmy się nad formami jej wyrażania.

Być może, gdyby zapytać o to grono współczesnych ludzi, padłyby różne odpowiedzi – że

wiarę można wyrazić poprzez regularny udział w nabożeństwach i Mszy świętej, poprzez uczynki na rzecz drugiego człowieka, poprzez czytanie Pisma świętego... Wszystkie te odpowiedzi byłyby poprawne. Jest jednak jeszcze jeden element – regularna modlitwa.

Być może dla wielu będzie to kolejny obowiązek lub nawet problem. Jednak modlitwa to nic innego, jak rozmowa z Bogiem. Ten, który stworzył każdego z nas i doskonale wie, co kryje się w naszym sercu – jednak oczekuje, abyśmy i my wykonali krok w Jego stronę. On chce brać udział w naszym życiu, chce być obecny w naszej ludzkiej rzeczywistości. Pragnie, abyśmy sami zdecydowali się podzielić z Nim tym, co jest dla nas ważne.

Właśnie to wszystko możemy oddać Mu na codziennej modlitwie – nasze zwykłe, codzienne sprawy, radości, smutki, troski, problemy... Jeżeli potraktujemy modlitwę jak rozmowę z Bogiem, przestanie być ona jedynie kolejnym religijnym wymogiem lub obowiązkiem. Stanie się wtedy możliwością przebywania z Bogiem – Przyjacielem.

Uczestnicząc w życiu Kościoła wiemy, jak wiele może być form modlitwy. Jednak

to nie słowa ani gesty odgrywają najbardziej znaczącą rolę. W tym miejscu warto przytoczyć fragment z Katechizmu Kościoła Katolickiego: „Skąd pochodzi modlitwa człowieka? Niezależnie od tego, jaki byłby język modlitwy (gesty, słowa), zawsze modli się cały człowiek. Aby jednak określić miejsce, z którego wypływa modlitwa, Pismo święte mówi niekiedy o duszy lub o duchu, najczęściej zaś o sercu (ponad tysiąc razy). Modli się serce. Jeśli jest ono daleko od Boga, modlitwa pozostaje pusta. Jeśli nawet człowiek zapomina o swoim Stwórcy lub ukrywa się daleko od Jego Oblicza, czy też podąża za swoimi bożkami lub oskarża Boga, że go opuścił, to Bóg żywy i prawdziwy niestrudzenie wzywa każdego człowieka do tajemniczego spotkania z Nim na modlitwie. W modlitwie wierny Bóg zawsze pierwszy wychodzi z miłością do człowieka; zwrócenie się człowieka do Boga jest zawsze odpowiedzią. W miarę jak Bóg się objawia i objawia człowieka samemu człowiekowi, modlitwa ukazuje się jako wzajemne przyzywanie się, jako wydarzenie Przymierza.” (KKK 2562, 2567)

Październik jest w sposób szczególny poświęcony Maryi. Na kartach Pisma świętego każdy z nas potrafi wskazać wiele fragmentów, które opisują Maryję jako bezpośredniego uczestnika różnych biblijnych wydarzeń. Jednym tchem możemy wymienić zwiastowanie, nawiedzenie świętej Elżbiety, poszukiwanie gospody przed narodzinami Jezusa... Możemy wyobrazić sobie Maryję jako matkę, która z największym oddaniem zajmuje się swoim



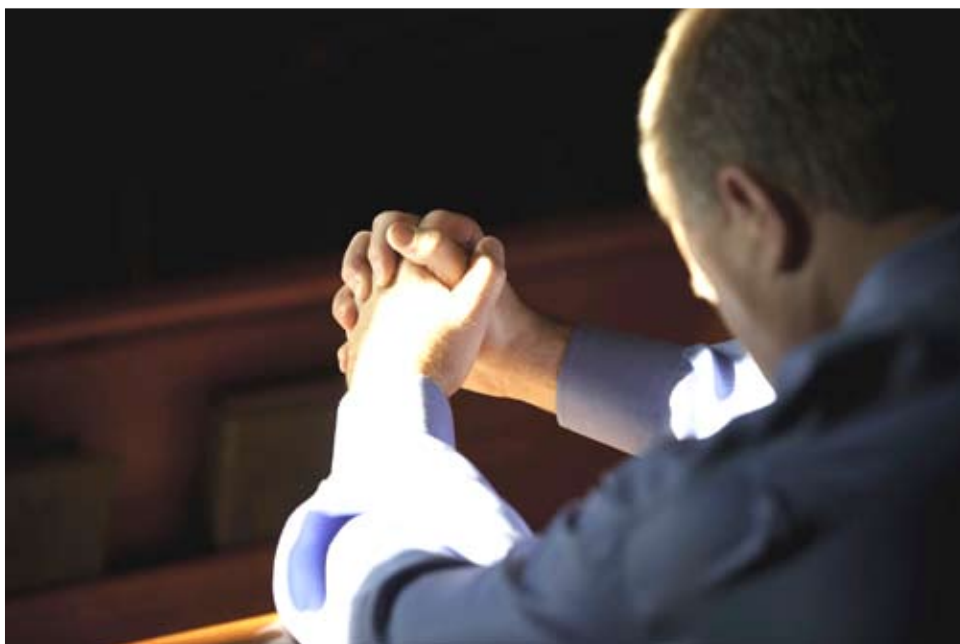
Dzieckiem, obserwuje każdy postęp w Jego rozwoju, zajmuje się domem. Łatwo wczujemy się w Jej strach, kiedy szukała zagubionego Jezusa w Jerozolimie i radość, gdy się odnalazł. Widzimy Jej całkowite zaufanie i wiarę w Syna, kiedy na weselu w Kanie Galilejskiej mówi do sług: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powiem”. Śledząc Jej losy, mamy także obraz Jej cierpienia i bólu, przeżywanego podczas drogi krzyżowej i śmierci Syna.

W Biblii wielokrotnie powtarzane jest wyrażenie, że „Maryja zachowywała wszystkie sprawy i rozważała je w swoim sercu...”. Te słowa mogą stać się wskazówką, że w życiu Maryi najważniejsze było zwrócenie swojego serca ku Bogu – modlitwa. W ten sposób wielbiła Boga, oddawała Mu wszystkie codzienne obowiązki, sprawy, troski, problemy i radości; poświęcała Bogu także wielkie sprawy i wydarzenia, których była świadkiem. Wszystko to, co ludzkie podporządkowywała temu, co Boże – to było podstawą jej modlitwy. O modlącej się Maryi napisze o. Alfano Milagro CMF w swoich rozważaniach: „Maryja modląc się stanowi dla

nas wzór w naszych relacjach osobistych i wewnętrznych z Panem Bogiem. Maryja zawsze trwała na modlitwie, cały czas żyła rozmową z Ojcem jako Jego umiłowana Cóрка, ze Słowem, które było Jej umiłowanym Synem (...). Dlatego w swoim życiu Maryja bardziej była przejęta tym, aby kochać, niż tym aby rozumieć. Kochała to, co rozumiała i kochała choć czegoś nie rozumiała. Kochała ponad wszystko i wszystko przeżywała w wymiarze miłości.”

Maryja jest idealnym przykładem dla każdego z nas – przykładem, jak pogodzić to, co ludzkie i codzienne, z tym, co jest związane z wiarą w Boga. Jej modlitwa nie miała jasno określonego początku i końca; nie były to konkretne słowa – modlitwą było całe jej życie. Być może i my zastanawiamy się, jak wśród naszych codziennych spraw, obowiązków i ciągłego zabiegania znaleźć miejsce dla Boga i oddać wyrażanie naszej wiary. Przypomnijmy sobie wtedy obraz Maryi – Tej, która nieustannie potrafiła trwać na rozmowie z Bogiem. ●

Agnieszka Dankiewicz



Parafia w służbie człowiekowi

Tomasz Lange i Magorzata Jakumulska
Radosław Szwichenberg i Karolina Dobrzyńska
Bartosz Idzikowski i Ewelina Małkowska
Dariusz Gajda i Marta Czerniakowska
Przemysław Frosi i Ewa Hendel
Karol Groenke i Katarzyna Cybulska
Marcin Dolecki i Patrycja Dombrowska
Piotr Ratnicki-Kiczka i Natalia Wójcik
Szymon Ziętkiewicz i Beata Lipska
Waldemar Białko i Ewa Zielińska



*Gdy zmartwychwstanę,
będę widział Boga*

- † Elżbieta Janusz, lat 87
- † Wanda Ołędzka, lat 80
- † Hildegarda Tylkowska, lat 69
- † Maria Baczyńska, lat 81
- † Klara Socha
- † Teresa Grodnicka, lat 65
- † Anna Łowiec, lat 55
- † Waldemar Kuncewicz, lat 74
- † Andrzej Krynicki, lat 73
- † Anna Haluszka, lat 89
- † Józef Rompa, lat 79
- † Wacław Wiaderek, lat 78
- † Kazimierz Lewandowski, lat 87
- † Joanna Bartosińska, lat 89
- † Marian Kubasiewicz, lat 75
- † Elżbieta Markowska, lat 90
- † Wanda Brzuszkiewicz, lat 70
- † Jan Sylwester, lat 60
- † Ewa Falkowska, lat 71
- † Zbigniew Męcfeła, lat 66
- † Kazimierz Czaja, lat 61

*Wieczny odpoczynek
racz im dać Panie...*

WIERZYM W BOGA, ALE CZY WIERZYM BOGU?

Wszyscy wierzymy w Boga. Co niedzielę potwierdzamy to, składając razem ze wspólnotą Kościoła wyznanie: „Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych [...]”. Czy jednak razem z wiarą przychodzi nam łatwo także całkowite zawierzenie Bogu?

Przyszło nam żyć w czasach, gdzie o Bogu dawno już zapomniano bądź zepchnięto na margines życia. Społeczeństwa uważają się za zdolne do kreowania praw, obyczajów i norm nieuwzględniających tradycyjnego porządku, a polegających wyłącznie na wartościach wypływających z rozumu i logiki. Postawię jednak tezę, że tam skąd „wypchnięto” Boga, tam pojawiło się miejsce na przesady i zabobony.

Rozum to ogromny dar, jakim człowiek został obdarzony przez Boga. Razem z nim otrzymaliśmy także wolną wolę. Odpowiednio używając tych darów można albo Boga zawierzyć albo odejść od wiary i uwierzyć w największe nedorzecznosci i zabobony. Z logicznego punktu widzenia, czy człowiek rozsądny będzie szukał prawdy w tym co nedorzeczne? Zauważmy jednak, jak wielu ludzi, w tym znanych chociażby z telewizji, przyznaje się do wiary w przesady.

Spora część popularnych przesądów swymi korzeniami sięga pogańskich rytuałów z zamierz-

chłych czasów, które jednak tak przeniknęły do naszej świadomości, że wydają się czymś naturalnym. W dobie otaczającego nas postępu technicznego wciąż uciekamy przed czarnym kotem, boimy się piątku trzynastego, czytamy horoskopy. Jednocześnie powstają nowe zjawiska typu wiadomości mailowe, które trzeba koniecznie rozesłać do swoich znajomych, aby uniknąć



Czarny kot przebiegający nam drogę

nieszczęścia. Jak to możliwe, że ceniąc racjonalne myślenie jednocześnie skrupulatnie trzymamy się tych wszystkich zabobonów?

Ludzie od dawna wykonywali magiczne czynności i wierzyli w ich skuteczność w prześląganiu jakiegoś bóstwa. Słowianie wierzyli, że bogowie żyją wśród drzew i aby zapewnić sobie pomyślność, dotykali je i głaskali. Dzisiaj przesadni dla bezpieczeństwa odpukują w niemalowane drewno. Widzimy zatem, że praktyka ta wyrasta z najbardziej ukrytych potrzeb zakorzenionych w

człowieku. Z drugiej jednak strony niektóre przesady mogą stać się źródłem lęków i natręctw; na przykładzie unikania siadania na rogu stołu przez panny poprzestańmy. W pewnym momencie w duszy zabobonnego nieszczęśnika może zagościć poczucie fatalizmu i uzależnienie od posiadania przynoszących szczęście przedmiotów oraz unikania złych omenów. A może to odwrotnie:

wzięcie ślubu w maju albo podczas deszczu jako złamanie przesady stanowi niezlą wymówkę usprawiedliwiającą brak wysiłków na rzecz miłości i poprawy życia małżeńskiego?

Zza psychologicznej perspektywy zabobonów zaczyna się jednocześnie wyłaniać ich religijny

aspekt. Można postawić sobie pytanie czy wiara w przesady jest rzeczywiście szkodliwa? Czy nie mogę z ciekawości przeczytać horoskopu? Jasno należy podkreślić, że wiara w przesady, magię, wróżby i zabobony jest grzechem przeciwko pierwszemu przykazaniu (KKK 2110-2117). Jest to kwestia zasadniczego wyboru: albo wierzymy, że Bóg widzi i dba o nasze życie, ufamy w Bożą Opatrzność i nieograniczoną miłość, dla której poświęcił swego Syna, albo uznajemy, że czarny kot w piątek trzynastego jest w stanie zdeterminować mój los. Nie wolno zatem wierzyć w zabobony i je kultuwować, gdyż bę-

dzie to uznanie bożków na równi z Bogiem. Nie da się pogodzić modlitwy do Boga z pozostawieniem sobie furtki na wszelki wypadek, gdyby jednak siły stojące za przesądem działały. Taka wiara szukająca pomocy poza Bogiem jest nic nie warta.

Zabobon może też prowadzić do bałwochwalstwa, czyli oddawania czci innym bóstwom. Skąd na wózkach z ochrzczonymi przecież dziećmi tyle czerwonych wstążek mających uchronić maleństwo przed nieszczęściem? Wiele osób nosi amulety i talizmany, czasami nieświadomi ich znaczenia, a czasami z fałszywą nadzieją na poprawę swojego losu.

Osobnym zagrożeniem wiary i złamaniem pierwszego przykazania jest magia i wróżbiarstwo. Telewizyjne kanały z poradami wróżek i magów cieszą się rosnącą popularnością i co rusz powstają nowe jak grzyby po deszczu. Tymczasem korzystanie z ich usług – pomijając aspekt uczciwości i ich skuteczności – to przejaw chęci zapanowania nad ludźmi, tajemnicą historii bądź przyszłości i pragnienie zjednania sobie tajemnych mocy. Taka

postawa odległa jest od ufnej wiary i pokładania nadziei wyłącznie w Bogu.

Zabobon potrafi się nawet zakraść do czynności i przedmiotów na pierwszy rzut oka religijnych i wypaczyć ich sens. Wśród wierzących przekazujących sobie znak pokoju w trakcie mszy świętej można zaobserwować unikanie jak ognia podawania sobie rąk „na krzyż”. Poświęconym medalikom przypisywana jest cudowna moc przywracania spokoju w stresie i utraceniu, zapewniająca łatwy poród, a nawet niweczenia trucizn i ochrony przed piorunami. Ileż to przesądów związanych jest z okresami świątecznymi jak chociażby ten, że zjedzenie święconki przed rezurekcją przynosi plagę mrówek.

W życiu codziennym trudno czasem rozróżnić przesady od niewinnych gestów. Czy przysłowiowe trzymanie kciuków za kogoś to echo dawnego zabobonu,



Tylko nie przez próg!

czy symbol sympatii wyrażający życzenie komuś powodzenia. Liczy się intencja, z jaką wyrażamy ten gest. Niech wypowiedzią będzie fragment z listu św. Pawła: „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę.” (1 Kor 6, 12). Jak widać od wiary w istnienie Boga do zawierzenia Bogu i pokładania w Nim całej swojej nadziei daleka droga. Umocnieni darami Ducha Świętego nie dajmy się zawładnąć nieracjonalnym przesądom czy zgubnym zabobonom. Miejmy przeświadczenie, że dobry Bóg otacza mnie codziennie miłością i jestem dla Niego kimś ważnym. Żaden piątek trzynastego ani czarny kot nie jest w stanie tego zmienić. ●

Rafał J. Czeakała



WIARA W RODZINIE

Wiara to otwartość na moc Boga i umacnianie jej w życiu codziennym. O praktycznej stronie wiary dowiadujemy się dużo od Państwa Wysockich.

Jakie miejsce w kształtowaniu Państwa życia zajmuje wiara?

Dorota: W mojej rodzinie od pokoleń wiara traktowana była jako fundament. Wszystko co człowiek robił opierał na wierze, w zasadzie każdą podejmowaną decyzję.

Mieczysław: Zdarzały się oczywiście w okresie młodzieńczym pokusy oddalania się od obowiązków praktykowania wiary. Gdy w okresie szkoły zawodowej pojawiła się okazja do rozpoczęcia pracy na ostatnim roku nauki, człowiek wówczas kombinował, by o rok szybciej zakończyć naukę religii, skoro formalnie była taka możliwość. Trochę później żałowałem tej decyzji, ale ogólnie w całym moim życiu nie było nigdy większych odstępstw od wiary.

Człowiek od małości żył miłością do Boga.

D: To było naturalne podejście u każdego z członków rodziny.

M: W wieku młodzieńczym celebrowanie wiary poprzez chodzenie na nabożeństwa kościelne z członkami rodziny było sprawą oczywistą, ale wśród moich rówieśników nie miałem towarzystwa, z którym mógłbym pójść na chociażby różaniec.

D: Przykład moich rodziców i ich wiary spowodował, że ja się zatrzymałam przy kościele, bo też był taki okres, gdy w wieku nastoletnim zamiast do świątyni szło się na plażę. Ciągle pamiętałam widok rodziców modlących się na kolanach. To tak we mnie zostało, że zaczęłam znowu regularnie chodzić do kościoła. Nawet wszyscy moi znajomi z liceum, z którymi chodziłam na plażę też po jakimś czasie wrócili do praktykowania wiary.

Czy w Państwa dorosłym życiu nastąpił kiedykolwiek okres wątpliwości względem wiary w Boga będący następstwem np. negatywnych wydarzeń w rodzinie?

D i M: Nigdy. W zasadzie im większe trudności pojawiały się w naszym życiu tym nasz stosunek do Boga i wiary umacniał się jeszcze bardziej.

M: W wieku trzydziestu lat, potrafiłem sam w ciągu roku kilkanaście razy pojechać na Jasną Górę, nawet w dniu swoich urodzin wsiałem w pociąg do Częstochowy.



Państwo Wysocky

D: W dzień po ślubie pojechaliśmy na obchody Dni Młodzieży.

Działanie łaski Bożej można odczuć w wielu aspektach życia. Jak to się przedstawia w Państwa rodzinie?

M: W czasie odbywania służby wojskowej zostałem przydzielony do jednostki desantowej, to moja mama bardzo mocno modliła się, bym wrócił cały i zdrowy. Były to trudne czasy stanu wojennego. Pamiętam taką sytuację, gdy mieliśmy skakać na spadochronach w kolejności od najłżejszego do najcięższego i ja wówczas wyskoczyłem jako przedostatni z dziewięcioosobowej grupy, a wylądowałem pierwszy. Lecąc czułem jak nie chce mi się otworzyć spadochron, aż w końcu, już nawet nie pamiętam czy sam pociągnąłem na uchwyt, czy włączył się automat, szczęśliwie wylądowałem. Wyczuwalna była Boża pomoc.

D: Łaskę Bożą spotykamy każdego dnia, ale nie zawsze potrafimy ją odczytać.

Jak się Gabrysia urodziła to też jak na zawołanie mąż zmienił pracę na lepszą.

M: Znajomy do mnie zadzwonił, czy nie chcę pracować u niego w zakładzie fotograficznym. Akurat był taki dogodny okres, że mogłem zakończyć współpracę z poprzednią firmą i przejść do zakładu, gdzie do teraz pracuję bliżej domu i na dwie konkretne zmiany.

D: W zasadzie od pierwszych chwil wychowywania naszej córki nie musieliśmy się zastanawiać co zrobić, by Gabrysia miała stałą opiekę. Każdego dnia pracy zmiany moje i męża tak się za-

wsze ząbębiały, że gdy ja wychodziłam do pracy to Mietek wracał do domu. Gabrysia w tym roku skończyła już 12 lat.

Jak Państwo oceniają podejście ludzi do wiary - wczoraj i dziś?

D: Podejście w szczególności ludzi dorosłych zmieniło się przez kilkadziesiąt lat. Tak jak się obserwuje msze dla dzieci to kościoły powinny być wypełnione po brzegi.

M: Tak jak podczas pierwszych gdańskich pielgrzymek każde dziecko miało w rękach śpiewnik i z radością maszerowało, nikt się tego nie wstydził. Teraz traktowane jest to jako obciach, dzieci wybierają inne zajęcia i pytanie dlaczego?

D: Społeczeństwo jakby rozpada się na dwie grupy. Z jednej strony grupa osób umacnia się jeszcze bardziej w wierze, zaś z drugiej strony inni hamują rozwój duchowy własny i swojej rodziny.

M: Są to dwa odrębne wierzchołki i niestety do tego gorszego po-

dąża coraz więcej osób.

To, co się zauważa w rozmowie z innymi ludźmi, zadając im pytanie - czy jesteś wierzący? Jestem wierzący, ale...Nie ma, ale albo jesteś wierzący albo nie. Słysząc wymówki w stylu, a to kościół to, a to ksiądz tamto.

Wydaje mi się, że ludziom miesza trochę media, w których wypisuje się często bzdury. Nawet w Internecie człowiek szuka konkretnych informacji to wyświetlają się głupoty. Kiedyś tego nie było.

Jeśli chodzi o lekcje religii to dawniej było lepiej, gdyż uczęszczało się na nie w kościele. Też bywały grupy 30-osobowe, jak teraz w szkole, ale to nie ma znaczenia gdy ksiądz oznajmia o nabożeństwach majowych, a z całej klasy przychodzą tylko dwie osoby.

W dużej mierze wpływ na taką sytuację mają rodzice. Nie wiem czy przez brak czasu, nadmiar obowiązków.

D: Ważne jest mieć wsparcie, czy to w rodzinie, czy wśród sąsiadów. Niestety nie każdy tak ma.

Wychowywanie w duchu reli-



gijnym, a codzienność?

M i D: Gabrysia przynależy od kilku lat do scholii parafialnej. Przystąpiła do grona śpiewających dziewczyn z własnej inicjatywy, zainspirowana dodatkowo obecnością koleżanki – Emilki. W tej sprawie oraz w innych dajemy córce wolną rękę, ale jeśli coś wzbudza w nas wątpliwości czy obawy to odradzamy tłumacząc, dlaczego nie może tak zrobić. Jeśli chodzi o utrzymywanie wiary, uczęszczanie na msze święte to nigdy nie było z tą kwestią problemu.

M: Pamiętamy też o wspólnej modlitwie wieczornej. Czasami człowiek jest zmęczony po całym dniu, ale gdzieś tam zawsze zapali się lampka – nie czas na sen, jeszcze modlitwa (uśmiech).

D: Jak długo będziemy jeszcze to robić czas pokaże (uśmiech).

M: To jest w nas zakorzenione, tego po prostu potrzebujemy. Mój tata jaki był taki był, ale widok modlącego się na klęczkach pamiętam do dzisiaj. Przecież skąd mamy czerpać wiedzę na temat praktykowania wiary jak nie od swoich rodziców.

D: Podczas uroczystości chrztu świętego, czy ślubu przyrzekamy, że wychowamy swoje potomstwo w duchu katolickim. Jeśli traktujemy takie przyrzeczenia poważnie wówczas w życiu codziennym nie ma problemu z celebrowaniem wiary. Z samego obrazka dziecko nie dowie się podstawowych kwestii. Jak się powiedziało A trzeba powiedzieć

B, to jest właśnie konsekwencja życiowych wyborów. Niektórzy rodzice mają podejście – ochrzczymy nasze dziecko, a ono później samo zdecyduje jaki duchowy kierunek obrać. Jak dziecko może cokolwiek wybrać, skoro rodzice nie dadzą mu takiej możliwości.

M: Gdy byłem młodym chłopakiem to widziałem

w zachowaniu swoich rodziców również te negatywne i powtarzałem sobie, że u mnie w małżeństwie tego nie będzie. Chodzi o to żeby nie powtarzać cudzych błędów i dążyć do lepszego życia.

D: Czasami się zapomina o niektórych przyrzeczeniach, a pewne zachowania dziedziczymy w genach (uśmiech).

M: Zgadza się, ale najważniejsze było chciało się nasze życie zmieniać na lepsze.

D: Nasze życiowe podejście nie jest dla córki wyrwane gdzieś z kosmosu, gdyż widzi je także u dziadków, naszego rodzeństwa i jest nam też łatwiej przekazywać wiedzę na temat wiary.

M: Samo chociażby podejście ojca, gdy urodzi mu się dziecko. Jak Gabrysia przyszła na świat, zamiast czcić ten fakt uctowaniem przy alkoholu, poszedłem do kościoła podziękować Bogu za narodziny córeczki. Czekaliśmy na dziecko aż 9 lat.

Pamiętam jak oglądaliśmy z żoną nagranie na kasecie VHS, gdzie jeszcze przed śmiercią mój ojciec rozmawiał o nas, wyrażając żal, że nie możemy doczekać się potomstwa. Tato zmarł rok przed narodzinami Gabrysi i myślę, że miał swój duży udział w naszym szczęściu (śmiech).

Trzeba pokładać nadzieję w Bogu i wierzyć, że będzie lepiej, chociaż nie zawsze dostaje się odpowiedź od tej właściwej osoby na ważne życiowe pytania.

Ja to się zawsze śmieję, gdy człowiek zaczyna planować, bo przecież Bóg zna każdy nasz ruch (uśmiech).●



Piotr Kołtan

LEKTURA DO PODUSZKI

CHATA

Masz miłe wspomnienia z dzieciństwa? Bohater tej książki przeszedł prawdziwy koszmar, o którym pragnie zapomnieć. Jako młody chłopiec ucieka z domu, aby nie musieć patrzeć na swojego ojca, alkoholika.

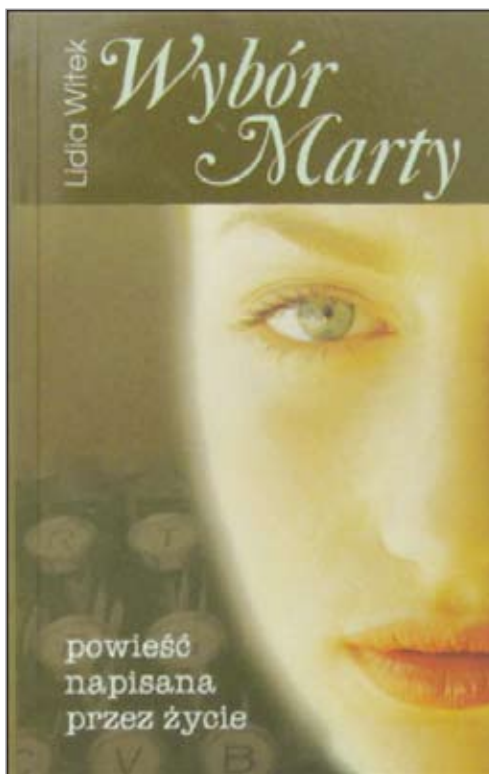
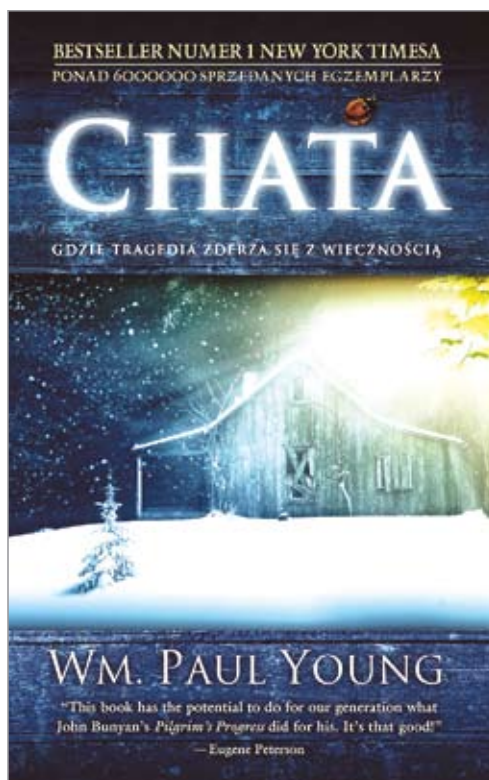
Po latach udaje mu się założyć szczęśliwą rodzinę. Jest ojcem kilkorga dzieci i mężem wspaniałej, głęboko wierzącej kobiety. Wszystko toczy się idealnie do pewnego, tragicznego momentu. W czasie urlopu na pustkowiach Oregonu zostaje porwana jego najmłodsza córka, Missy. Poszukiwania doprowadzają policję do starej, prawie rozpadającej się chaty, w której odnaleziono zakrwawioną sukienkę Missy, jej samej tam jednak nie było.

Trzy lata później, Mackenzie (tak ma na imię główny bohater) otrzymuje bardzo dziwny list. Jest w nim napisane: „Spotkajmy się w chacie. Tata”. Kto kryje się pod tajemniczym imieniem Tata? Zabójca, który chce dodać cierpień Mackowi? Bóg? W końcu tak, nazywa Boga żona Macka.

Ojciec Missy postanawia udać się do chaty, aby zmierzyć się z własnym strachem i odkryć, kto jest autorem listu. Kogo tam spotka? Czy odnajdzie córkę? Możesz się tego dowiedzieć z najlepszej książki ostatnich kilku lat.

Autor: Paul Young

Wydawnictwo: Nowa Proza



WYBÓR MARTY

Musiałaś/eś kiedyś dokonać trudnego wyboru, od którego zależało życie innej osoby? Do Marty, młodej i bardzo zdolnej pani architekt, przyszła pewnego dnia jej kuzynka. Prosiła o radę. Niedawno dowiedziała się, że spodziewa się dziecka. Nie może jednak go urodzić, ponieważ jej ojciec ma bardzo słabe serce i kiedy się o tym dowie, prawdopodobnie dostanie zawału. Ponadto jej chłopak obiecał matce, że nie weźmie ślubu dopóki nie ukończy studiów.

Marta, której życie było już z góry zaplanowane i spokojne, dokonała wyboru. Dała swojej kuzynce, Małgosi bardzo konkretną odpowiedź, która zupełnie odmieniła życie ich obu. Jaka to była odpowiedź? Co zmieniło się w życiu Marty Karwowskiej i jej kuzynki Małgosi? Co stało się z dzieckiem? Możesz dowiedzieć się z tej książki.

Ta, oparta na faktach powieść, napisana jest bardzo ciekawie i przystępnym językiem. Zmusza do myślenia i uczy, że każda decyzja niesie za sobą konsekwencje, z którymi trzeba będzie iść przez życie. Potwierdzeniem tego, że „Wybór Marty”, to jedna z bardziej fascynujących historii ostatnich czasów jest wyróżnienie „Feniks” przyznane Lidii Witek w 2006 roku.

Autor: Lidia Witek

Wydawnictwo: Promic

opr. ks. Łukasz

W CO WIERZE? CZYLI SZEŚĆ PRAWD WIARY.....

24 listopada 2013 roku, w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, zakończy się w Kościele Rok Wiary. Okres ten rozpoczął się 11 października 2012 roku – w 50. rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II i 20. rocznicę ogłoszenia Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Dla każdego z nas może być to czas, w którym możemy ponownie odkryć i poznać podstawowe założenia naszej wiary. Aby tak się stało, warto skorzystać z pomocy, którą stanowią „Główne prawdy wiary”.

1. Jest jeden Bóg.

Najpełniejszym świadectwem istnienia jednego, jedynego Boga są fragmenty Starego Testamentu, w których Izrael poznaje swojego Pana. W Księdze Powtórzonego Prawa czytamy: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem - Panem jedynym” (Pwt 6, 4). Mówi o tym także Księga Izajasza: „Nawróćcie się do Mnie, by się zbawić, wszystkie krańce świata, bo Ja jestem Bogiem, i nikt inny!” (Iz 45, 22).

Pierwszą prawdę naszej wiary potwierdza także logiczne rozumowanie. Bóg jest Istotą najdoskonalszą – mówił o Sobie: „Ja jestem pierwszy i ostatni” (Iz 44, 6). Jest więc Wszechmocny, Wszechobecny i Nieskończony. Gdyby istnieć miało dwóch lub więcej bogów – każdy byłby ograniczeniem dla pozostałych. Żaden nie byłby pełnią, nie mógłby być doskonały i niezmierzony – wyciągając dalszy wniosek: żaden z nich nie mógłby być prawdziwym bogiem. Taka teza potwierdzona jest także w nauczaniu Ojców Kościoła - Tertulian, napisał, że „trzeba koniecznie, aby Byt najwyższy

był jedyny, to znaczy nie mający sobie równego. Gdyby Bóg nie był jedyny, nie byłby Bogiem”.

2. Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobro nagradza, a za zło karze.

Kolejna prawda wiary może wydawać się dość niewygodna dla współczesnego człowieka, któremu kara kojarzy się przede wszystkim z ostatecznym wyrokiem i nie pasuje do obrazu Boga pełnego Miłości. Sąd Boży ma być kolejnym elementem, który doprowadzi ludzkość do zbawienia. Każdy człowiek otrzymał wolną wolę, a co za tym idzie – możliwość dokonywania własnego wyboru pomiędzy dobrem a złem. To właśnie te decyzje będą rozliczane przez Sędziego. Jednak „kryteria” wpisane w Bożą sprawiedliwość są zupełnie inne niż te, które postrzegamy z ludzkiej perspektywy, ponieważ kieruje się On miłością i miłosierdziem wobec stworzonych przez Siebie istot. Dlatego podczas sądu Jego celem będzie ostateczne oczyszczenie świata z istniejącego na nim zła oraz uwolnienie każdego człowieka od grzechu i jego konsekwencji.

3. Są trzy osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty.

Istnienie trzech Osób Boskich jest jedną z najbardziej podstawowych kwestii w wierze chrześci-

jańskiej, katolickiej. Jednocześnie – jest to największa tajemnica, której nie można poznać, ma ona jednak podstawy w objawieniu, które człowiek otrzymuje w Piśmie świętym. Jako dogmat dotyczący Trójcy świętej został wprowadzony dopiero na Soborze Konstantynopolitańskim (w 381 roku).

Bóg objawia się człowiekowi jako



Ojciec, ponieważ jest Stwórcą świata i wszystkiego, co żyje. Nie przestaje ukazywać Swojej obecności na przestrzeni dziejów; nieustająco obdarza Miłością i troską każdą stworzoną istotę.

Syn Boży, Jezus Chrystus, ma wyjątkową relację z Ojcem. Podczas Chrztu i Przemienienia na Górze Tabor Głos z nieba określił Go

jako „Syna Umiłowanego”. Sam Jezus mówił o Sobie: „Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Łk 10, 22).

Duch Święty najpełniej uobecnił się w życiu Jezusa, ponieważ towarzyszył Mu od narodzin aż do śmierci na Golgocie. Na kartach Pisma Świętego był przedstawiony jako Pocieszyciel, Wspomożyciel i Nauczyciel, który przyjdzie do ludzi po odejściu Chrystusa

Duchem Ojca, ale Duchem Ojca i Syna.”

Wszystkie trzy Osoby Boskie są jednością, tworzą nierozdzielalną całość.

4. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.

Informacje na temat tej prawdy wiary warto zacząć od przetłumaczenia imienia „Jezus” – po hebrajsku oznacza ono wyrażenie „Bóg zbawia”. Dodawany do tego tytuł „Chrystus” pochodzi z greki i podobnie jak hebrajskie określe-

nie „Mesjasz” oznacza „Pomazańca”.

Już w tych dwóch słowach zamyka się misja Syna Bożego. Przyszedł na świat, za sprawą Ducha Świętego przyjął ludzkie ciało, aby pojednać świat z Ojcem, zgładzić grzech i uwolnić każdego człowieka – właśnie w ten sposób Jego cierpienie i śmierć stały się ofiarą, która przyniosła zbawienie.

Podczas modlitwy w Ogrójcu zwrócił się do Ojca tymi słowami: „Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym

człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17, 1-4.19). Przytoczony fragment jeszcze lepiej oddaje sens

tej prawdy.

5. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.

Bóg stworzył człowieka, dając mu nie tylko ciało, ale i duszę. Rozważana prawda wiary zakłada, że w momencie śmierci nastąpi rozdzielenie zniszczalnego ciała od nieśmiertelnej duszy. Koniec życia ziemskiego nie oznacza jednak przejścia w pustkę. Dla wszystkich, którzy przyjęli chrzest i trwali w wierze, jest to jedynie przejście na spotkanie z Bogiem i uczestnictwo w Chrystusowym zmartwychwstaniu. Jezus, wskrzeszając Łazarza, powiedział: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11, 25-26).

6. Łaska Boża jest do zbawienia konieczna.

Katechizm Kościoła Katolickiego naucza, że „łaska jest przychylnością, darmową pomocą udzielaną nam przez Boga, byśmy odpowiedzieli na Jego wezwanie, stali się dziećmi Bożymi, przybranymi synami, uczestnikami natury Bożej i życia wiecznego”.

Sakramenty święte, uczestnictwo w życiu wspólnoty Kościoła, pomoc w wypełnianiu dobrych uczynków na rzecz drugiego człowieka... Są to łaski, które na co dzień otrzymujemy od Boga. Dzięki takiej pomocy człowiek może odnawiać swoje życie, wzrastać w wierze, nieustannie nawracać się i dążyć do świętości. Ostatnia prawda wiary ma przekonać nas, że nikt nie może osiągnąć zbawienia o własnych siłach. Jedynie przyjmując i współpracując z łaską Bożą człowiek dąży do wiecznego szczęścia – do raju.●

Agnieszka Dankiewicz



do Ojca. Duch miał towarzyszyć Apostołom oraz tworzącemu się Kościołowi, aby umacniać ich do trwania w Prawdzie. Po Synodzie w Toledo w 675 roku napisano, że „Duch Święty, który jest Trzecią Osobą Trójcy, jest Bogiem, jedynym i równym Ojcu i Synowi, z tej samej substancji i z tej samej natury. Nie mówi się, że jest tylko

WIARA PIERWSZA CNOTA TEOLOGALNA

Kilka zdań o wierze...

„Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy Boga] twarzą w twarz: Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany. Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich zaś największa jest miłość” (1 Kor 13,12-13).

Wierzę Ci..., wierzę, że Mount Blanc jest najwyższym szczytem górskim w Europie..., wierzę w Jednego Boga..., wierzę, że mnie nie okłamiesz... - różne są sytuacje, kiedy używamy słowa „wierzę”. Indywidualnie lub we wspólnocie, w sprawach błahych, jak i tych o wielkim znaczeniu. Z jednej strony można by powiedzieć, że słowo „wiara” się rozpowszechniło

i nabrało wielu znaczeń, ale z drugiej strony, zjawisko to pokazuje, jak często w życiu kierujemy się wiarą. Rzeczywiście są przestrzenie, które tradycyjnie wiążemy z pojęciem wiary, kiedy myślimy o Panu Bogu albo o naszym życiu duchowym. Ale są również sytuacje w naszym życiu, będące poza sferą religijną, w których także odwołujemy się do wiary. Warto już we wstępie zauważyć, że wiara raz jest wysiłkiem ludzkim, dążeniem o własnych zdolno-

ściach do przekraczania tego, co widzialne; innym razem jest działaniem Boga, pomocą udzieloną do lepszego wyznawania. Zanim przejdziemy do omówienia łaski wiary, skupmy się na naszej wierze. Na jej tle będziemy mogli lepiej zrozumieć cnotę wiary, niezwykły dar od Pana Boga.



Wiara niejedno ma imię

Już słowo wprowadzające do naszych rozważań pozwoliło zauważyć różnorodność pojęcia wiara. Raz używa się tego słowa w kontekście religijnym, innym razem na opisanie przestrzeni codziennego życia. Stąd też rozróżnia się podstawowe znaczenia dla tego słowa: wiara religijna i wiara fundamentalna. Czy są to dwie różne wiary? Jedna ważniejsza od drugiej? Nie do końca. Różnica, jaka zachodzi pomiędzy wiarą religij-

ną a wiarą fundamentalną, dotyczy ich zasięgu i występowania. Wiara religijna jest częścią wiary fundamentalnej. Czym zatem jest wiara fundamentalna? Tak określa się podstawowe dążenie człowieka do prawdy, odkrywania jej blasku w różnych momentach życia, dziedzinach nauki, w sensie ludzkiego życia. Pisał o tym w encyklice *Fides et ratio* bł. Jan Paweł II. Charakteryzując fenomen wiary, papież określił podstawowe dążenia człowieka do odkrywania tajemnic świata jako wiarę fundamentalną. Wierzę, że mogę odkryć prawdę o mnie, innym człowieku, o świecie lub o Bogu. Papież odnosi się tu zwłaszcza do świata nauki, który słusznie szcząc się wymaganiem rozumowości (*ratio*) w swojej dziedzinie pracy, powinien nieustannie odkrywać element

wiary: wierzę, że mogę poznać kolejną tajemnicę świata. Na tym tle dziwnie wydawać się mogą słowa: jestem niewierzący. Bo oznaczałoby to, że znam już całą prawdę i niczego już nie mogę odkryć.

Wierzę w Boga czy wierzę Bogu?

Ostatnie rozróżnienie dotyczące wiary dotyczy celu, jakiemu ma służyć. Czym innym jest powiedzenie „ja wierzę w Boga”, a jeszcze innym „ja wierzę Bogu”. Są to

dwa odmienne zdania, które nie pozostają bez wpływu na osobę je wypowiadając. W stwierdzeniu „wierzę w Boga” celem jest przyznanie się do pewnej prawdy. W tym przypadku wiara jest jednorazowym działaniem, które, oprócz wyznania swojego przekonania, nie musi wpływać na życie. Takim sformułowaniem posługujemy się bardzo często, zarówno w codzienności (wierzę w istnienie tlenu, chociaż na własne oczy go nie widzę; wierzę, że $2+2=4$), jak i w odniesieniu do Pana Boga (wypowiadając, co niedzielę słowa: Wierzę w jednego Boga...).

Zupełnie inne znaczenie mają słowa: „wierzę Bogu”. Nie są one tylko przyznaniem się do prawdy, ale także stosowaniem jej w życiu. W tym sensie wiara nabiera cech zaufania, bo pomiędzy przyznającym się do czegoś/kogoś a podmiotem jego wyznania tworzy się głęboka więź. Wierzący oddaje się rzeczywistości, którą wyznaje. O ile do takiego sposobu wierzenia przywykliśmy w przestrzeni religii, to występuje ono również często poza nią (wierzę, że ten syrop mi pomoże). Taka wiara domaga się praktykowania swoich przekonań oraz potwierdzania ich na różne sposoby. Nie jest ona czymś dodatkowym, opcjonalnym, ale stanowi sens życia.

Cnota wiary

Oprócz opisanego powyżej ludzkiego wymiaru, wiara ma także swoje nadprzyrodzone wymiar. Wiara jako jedna z cnót teologicznych, obok nadziei i miłości, jest darem Pana Boga. Służy usprawnieniu i dopełnieniu wiary człowieka. Nie jest ona jednakże czymś dodatkowym dla ludzkiej wiary, ale jest wobec niej działaniem uprzednim. Ła-

ska wiary stanowi natchnienie, a więc początek dla ludzkiego aktu wiary. Cnotę wiary nazywamy łaską, co znaczy, że mamy ją za darmo, bez żadnych zasług czy też w nagrodę za wykonaną pracę. Ma ona wymiar moralny, służąc człowiekowi jako cnota w lepszym poznawaniu swojego szczęścia i podtrzymywaniu w zmaganiach dla jego zdobycia.

Działanie cnoty wiary można by obrazowo porównać do człowieka wchodzącego do ciemnego pomieszczenia. Po pewnym czasie, gdy przywyknie do mroku, zacznie w sposób bardzo ogólny rozpoznawać, gdzie się znajduje, ale nie będzie w stanie dostrześć niczego więcej. Łaska wiary jest światłem, które rozjaśnia pomieszczenie. Człowiek zaczyna dostrzegać więcej szczegółów miejsca, w którym się znajduje, a im więcej światła będzie on miał, tym więcej zobaczy. Takie wyobrażenie łaski wiary jest mocno zakorzenione w tradycji chrześcijańskiej, ostatnio zresztą przypomniane w encyklice papieża Franciszka „Lumen fidei” (Światło wiary). Ten niezwykły dar Pana Boga nie kończy się, ale może zostać zaprzepaszczone, niedopełniony lub odrzucony. Stąd też wynika chrześcijańska odpowie-

dzialność za wychowywanie w wierze.

Na zakończenie przypomnijmy zagrożenia, jakie Katechizm Kościoła Katolickiego wymienia, które mogą się do takiego stanu przyczynić. Są to:

- **zaniedbanie** (brak życia w oparciu o wiarę; rzadkie czynienie aktów wiary; brak zainteresowania sprawami wiary i Kościoła lub mocne zainteresowanie tym, co wierze przeciwne);
- **niewiara** (odrzućenie prawdy objawionej, lub dobrowolna odmowa jej przyjęcia; wzgarda okazana Bogu);
- **apostazja** (całkowite porzucenie wiary chrześcijańskiej; zawiera w sobie wewnętrzne odrzucenie wiary chrześcijańskiej oraz zewnętrzną formę wyrażenia tego odrzucenia);
- **schizma** (porzucenie wiary katolickiej i odejście od władzy pasterskiej Kościoła);
- **herezja** (polega na dobrowolnej i uporczywej negacji ze strony ochrzczonego jakiejś prawdy wiary, która stanowi integralną część Objawienia i jako taka zostaje wyraźnie przedstawiona przez Kościół w jego nauczaniu, a przez to zobowiązująca do wiary).●

ks. Wojciech



GRUPY DUSZPASTERSKIE

KATECHETYCZNO-BIBLIJNA „JESTEM WIERZĄCY”

CO O NASZEJ GRUPIE WIEDZIEĆ WARTO...

Tak naprawdę to Grupa Katechetyczno-Biblijna „Jestem wierzący!” nie ma się jeszcze czym pochwalić. Przyszłość jest przed nią. Jest najmłodsza ze wszystkich istniejących w oliwskiej Parafii Archikatedralnej wspólnot duszpasterskich.

Pierwsze spotkanie zainteresowanych jej istnieniem miało miejsce we wtorek po świętach Wielkanocnych w 2012 r. Grupa nie ma zatem wieloletnich tradycji, sztan-daru, kroniki dokumentującej poszczególne spotkania itp. Na dodatek jest trochę bezdomna. Od połowy października do maja zainteresowani spotkaniami korzystają z gościnności parafialnej kawiarenki. W pozostałych miesiącach można ich spotkać w salce akademickiej. Na początku miało być inaczej. Na plakacie informującym o powstaniu grupy (ciągle można go zobaczyć na tablicach z ogłoszeniami) zapisano trochę tajemnicze hasło: „Piwnica duchowa”. Pierwotnie bowiem spotkania miały odbywać się w piwnicznej salce katechetycznej pod Domem im św. Brunona. To pomieszczenie ma wprowadzić swój urok, ale względy praktyczne (bliskość drugiej salki, z której w tym samym

czasie korzystają bracia z Drogi Neokatechumenalnej), zdecydowały o konieczności zmiany pierwotnego lokum. Piwnicę zastępuje więc obecnie kawiarenka albo salka akademicka. Drugie kluczowe słowo umieszczone na plakacie nie straciło swego znaczenia. Spotkania stanowią bowiem propozycję dla osób zainteresowanych Pismem św., treścią nauczania Kościoła i duchowością katolicką. Program realizowany jest w czterech blokach tematycznych. W jednym tygodniu czytamy i interpretujemy kolejne fragmenty Ewangelii, w następnym bohaterem jest wybrana postać z Nowego lub Starego Testamentu. Kolejny tydzień to spotkanie poświęcone problematyce podstaw naszej wiary, prezentowanych w świetle Katechizmu Kościoła Katolickiego (w przeżywanym aktualnie Roku Wiary zgłębiany treść Credo).

Spotkania mają swoją dynamikę, nie są klasycznymi wykładami. Zakładają zdolność uczestników do słuchania - pełnego szacunku wobec mówiącego - ale jednocześnie jest w nich miejsce na pytania czy dialog. Podobnie jest wte-



dy, gdy (raz w miesiącu) pojawia się wśród nas zaproszony gość (najczęściej kapłan), referujący określony temat. Gości zaprasza inicjator i animator wtorkowych spotkań - ks. Waldemar (odpowiedzialny też za otwieranie i zamykanie salki lub kawiarenki). Mówili oni do tej pory m.in. o teologii ikony, mszach w rycie przedso-borowym; o tym, dlaczego warto polubić spowiedź; o wartości błogosławieństwa i błogosławienia czy o najnowszej papieskiej encyklice. Tematy są różne, bo bardzo odmienni są zapraszani goście. Zawsze jednak poruszają sprawy związane z zagadnieniami, które człowiekowi świadomie przeżywającemu wiarę nie powinny być obce.

Wpisane w nazwę grupy hasło: „Jestem wierzący!”, z którym niewątpliwie identyfikują się uczestnicy spotkań, przypomina o potrzebie codziennego odważnego świadectwa wiary, ale jedno-

cznie zobowiązuje, by o tę łaskę otrzymaną od Boga dbać, rozwijać ją w sobie i nieustannie pogłębiać.

Jesteśmy dumni, że mamy wiarę, bo przecież bez niej „nie można podobać się Bogu” (Hbr 11,6).

Początek kolejnego spotkania już w najbliższy wtorek o godz. 19.00. Zapraszamy! ●

ks. Waldemar



WYDARZENIA W PARAFII.....

Od 1 lipca 2013 r. w parafii archikatedralnej posługuje trzech nowych kapłanów.

ks. Infułat Wiesław Lauer - dotychczas posługiwał w parafii św. Benarda w Sopocie. Wcześniej był wikariuszem generalnym i redaktorem naczelnym dwutygodnika diecezjalnego 'Gwiazda Morza'.

ks. Łukasz Grelewicz - jest księdzem od trzech lat. Wcześniej pracował w parafii bł. Edmunda Bojanowskiego w Rumi. W naszej parafii zajmie się m.in. młodzieżą oraz katechezami przygotowującymi do sakramentu bierzmowania.

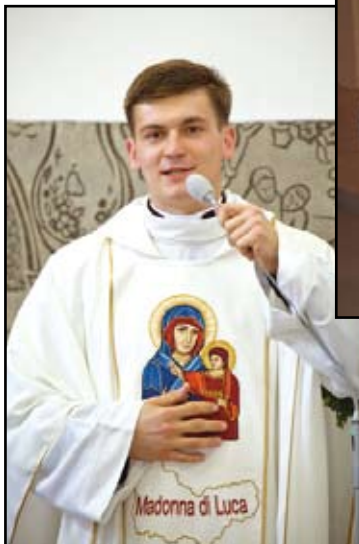
ks. Wojciech Kujaszewski - został wyświęcony na kapłana w 2009 r. Dotychczas pracował w sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Matemblewie. W parafii katedralnej będzie można go spotkać głównie podczas zajęć ze studentami, ma bowiem zajmować się duszpasterstwem akademickim.



W sierpniu zakończono renowację barokowego głównego ołtarza w Katedrze pochodzącego 1688 r.. Poddano pracom konserwatorskim nastawy ołtarza głównego tj. cokołu wykonanego z marmuru i wapienia olandzkiego, 14 kolumn i gzymśów belkowania, wykonanych z piaskowca. Dokonano również konserwacji monumentalnego obrazu pt. „Adoracja NMP przez Św. Bernarda” autorstwa A. Stecha. Jest to obraz olejny na płótnie. Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom oraz Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego za wsparcie.



W dniach 28 czerwca - 6 lipca br. grupa ministrantów i dzieci przebywała na wypoczynku letnim w Górach Stołowych. Oprócz zdobywania szczytów dzieci miały okazję zwiedzać Wrocław, Wambierzyce, Kopalnię Węgla w Nowej Rudzie, Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, Muzeum Zabawek i Kaplicę Czaszek w Kudowie-Zdroju. Nie zabrakło też wycieczki do Skalnego Miasta w Czechach. Dzieci więc aktywnie rozpoczęły swoje wakacje. Więcej zdjęć na okładce oraz na www.lsokatedra.pl



TRINITAS – PISMO PARAFII ARCHIKATEDRALNEJ PW. ŚWIĘTEJ TRÓJCY W GDAŃSKU-OLIWIE

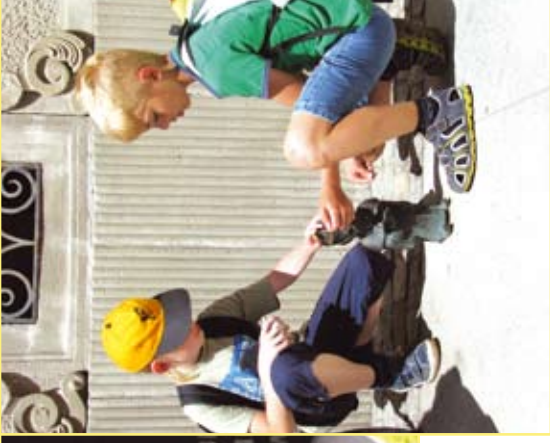
Gazeta parafialna. Pismo funkcjonuje tylko dzięki składkom czytelników. Nakład 400 egz. Numer zamknięto 29.09.2013 r.

Zespół redakcyjny: Rafał Czeaka, Agnieszka Dankiewicz, ks. Jarosław Dittmer, Adam Kromer, Piotr Kołtan, ks. prałat Zbigniew Zieliński, ks. Bartłomiej Zentkowski (red.)

Zdjęcia: ks. Bartłomiej Zentkowski oraz zbiory Redakcji. Druk: Bogumiła i Leszek Abramowiczowie

Adres redakcji:

„Trinitas”, ul. Bpa. E. Nowickiego 5; 80-330 Gdańsk, tel.: 58 552 47 65; e-mail: pismotrinitas@gmail.com



WYPOCZYNEK DZIECI W GÓRACH STOŁOWYCH 28 VI-6 VII 2013 R.